

24 11 2023 wieczorne Marian – Nie lękajcie się

24 11 2023 wieczorne Marian – Nie lękajcie się

Niech nas Pan poprowadzi. Mam nadzieję, że będzie pożytek z tego, bo wszak to jest jeden z większych naszych problemów, o czym dzisiaj będziemy mówić - strach. Ludzie boją się o różne rzeczy, boją się operacji, boją się dentysty, boją się wody, boją się różnych rzeczy. Strach dopadł Adama i Ewę, kiedy byli w raju, kiedy zgrzeszyli. Usłyszeli, że Bóg nadchodzi i przestraszyli się. Znamy tylko Jednego, który nigdy się nie bał – to jest Jezus Chrystus, nowy Człowiek, nigdy się nie bał. To Go odróżnia od nas, od starych ludzi. On stawał w naszym miejscu, przyjmując na Siebie nasz strach, ale to nie był Jego strach. To był nasz strach, nasze zepsute życie. Kiedy Jezus szedł, żeby położyć życie za mnie i za ciebie, On wziął na Siebie wszystko, kim my staliśmy się z powodu grzechu, abyśmy obumarłszy temu, mogli rozpocząć nowe życie.

Człowiek często codziennie o coś się boi. Jest dobry strach, dobra bojaźń, ale jest i zły, zła. Musimy więc jedno mieć zakończone, a drugie musimy mieć codziennie, bo początkiem mądrości jest bojaźń Boga. Czego więc dzisiaj boisz się? Ludzie mogą powiedzieć: Ja się tam niczego nie boję. Czy tak na pewno? Jakiś guz ci wyskoczył i nie wiesz czy to jest złośliwy, czy nie. Myślisz sobie, że może to już jest złośliwy i co wtedy. Są i niezłośliwe, nie wiadomo więc jak się trafiło; czy to będzie niezłośliwy, czy złośliwy. Ale człowiek może już myśleć, zastanawiać się jaki to jest. Ale gdyby człowiek zaczął się bać i zaczął się strach, to wtedy Bóg mówi: Nie bój się, aby to cię nie spotkało. Dlaczego więc Bóg do nas mówi w ten sposób, aby nas to nie spotkało? Dlaczego mamy się nie bać? Dlaczego mamy być spokojni?

Skoro bez woli Bożej nawet włos z głowy naszej spaść nie może, to skoro On o wszystkim wie i On decyduje o wszystkim, to czego mamy się bać? Ale jeśli to ja jestem decydentem, to wtedy mam się czego bać, bo ja nie jestem w stanie wszystkiego załatwić, podczas gdy Bóg tak. Kiedy do Jaira dotarli jego domownicy i powiedzieli: Nie trudź już Nauczyciela, już koniec, śmierć zakończyła temat; to co Jezus powiedział do tego człowieka? A gdybyś to ty tam był, albo ja, to powiedziałbyś: No trudno, nie zdążyłem. Tak moi drodzy, to byśmy prawdopodobnie powiedzieli i bylibyśmy zadowoleni, że nie musieliśmy stanąć z taką sprawą oko w oko, i mieć do czynienia z tak poważną, śmiertelną chorobą. A Pan Jezus mówi do tego człowieka: Tylko się nie bój. Dlaczego - nie bój się? Bo Pan jest z tobą. Choćbym szedł ciemną doliną, zła się nie ulękne, bo mam takie śmiałe, odważne serce, bo Pan jest ze mną.

Pamiętam jak kiedyś nasłuchiwałem się, jako mały chłopak, różnych opowieści o duchach, siedząc pod stołem i słuchając jak dorośli rozmawiają. Potem, kiedy miałem wstać w nocy do toalety, to wolałem nasikać w łóżko, niż wstać i pójść do toalety. Strach jest czymś strasznym. Aż pewnego dnia doszedłem do wniosku, że albo ja wygram ze strachem, albo strach będzie mnie paraliżował. Pierwsze wyruszenie - a był to długi korytarz, mieszkaliśmy w kamienicy we Wrzeszczu; trzeba było przejść ten długi korytarz. Nie włączałem światła, szedłem po ciemku, włosy miałem najeżone, ale szedłem. Doszedłem do toalety, wróciłem z powrotem, raz, drugi, kolejny raz i już nie było strachu. Trzeba było wygrać, trzeba było go pokonać. Inaczej, on cały czas by zniewalał mnie. Ale tak jest, taka jest rzeczywistość. Nasłuchamy się jakichś opowieści i wtedy to wszystko zaczyna działać, paraliżuje wręcz, powoduje, że człowiek robi się zamknięty w tym swoim strachu.

To jest straszne, że my musimy przeżywać takie rzeczy, że te wszystkie opowieści, czy inne rzeczy mogą tak na nas wpływać, że my zaczynamy mieć obawy. A gdybyśmy teraz mieli pójść na cmentarz i tam

przespać się. Według dobrego rozeznania tam jest najbezpieczniej, bo tam są sami martwi. Kto więc zrobi ci krzywdę? Ale jakoś człowiekowi łatwiej śpi się między żywymi, niż między umarłymi. Choć umarli nie robią ci krzywdy, jednak człowiek bardziej boi się, obawia się, że oni wyjdą, bo nasłuchał się, czy nasłuchała się różnych rzeczy, niż to, że żywy może ci zrobić jakąś krzywdę. Widzimy, że ten opętany przez cały czas tłukł się po grobach, sypiał tam po nocach i to było jego miejsce. Strach, lęk, obawa, niepewność co będzie, jak będzie, to jest coś, co jest wynikiem grzechu.

Ewangelia Mateusza 17, 1-7: *„A po sześciu dniach bierze z sobą Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego, i prowadzi ich na wysoką górę na osobność. I został przemieniony przed nimi, i zajaśniało oblicze jego jak słońce, a szaty jego stały się białe jak światło. I oto ukazali się im: Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. Na to odezwał się Piotr i rzekł do Jezusa: Panie! Dobrze nam tu być; i jeśli chcesz, rozbij tu trzy namioty: dla ciebie jeden, dla Mojżesza jeden i dla Eliasza jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okrył ich i oto rozległ się głos z obłoku: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem, jego słuchajcie! A gdy to usłyszeli uczniowie, upadli na twarz swoją i zatrwożyli się bardzo. I przystąpił Jezus, i dotknął się ich, i rzekł: Wstańcie i nie lękajcie się!”* I znowu ten Jezus, który podchodzi. To jest niesamowite, że jest Jezus. Jak On jest nam potrzebny w tym strasliwym życiu na ziemi, jak On jest nam potrzebny we wszystkich sytuacjach, na które napotykamy. Nawet wtedy, kiedy oni spotkali się z Bogiem, który mówi o Swoim Umilowanym Synu, byli przerażeni. A Jezus mówi: Nie bójcie się. W sumie, to niedługo będziecie modlić się do Tego, który przemówił: *„Ojciec nasz, który jesteś w niebie, święć się Imię Twoje”* i będziecie szczęśliwi, że macie Ojca w niebie. Ale to musiał Jezus uczynić dla mnie i dla ciebie, żebyśmy mogli mieć Ojca w niebie. Jezus mówi po prostu: Nie lękaj się, Ja jestem z tobą, jestem z wami, Ja zapłaciłem za was najwyższą cenę, Ja was umiłowałem. Ja nie chcę, żebyście żyli w strachu, lęku. Chcę, żebyście ufali, żebyście byli spokojni. Jak to jest potrzebne.

Ewangelia Jana 14, 27: *„Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka.”* Pokój Mój daję wam. Wszędzie wojny. Zwróćmy uwagę, jesteśmy wierzącymi ludźmi, mamy Biblię, a jednak ile razy przychodzi nam staczać wojny ze sobą; wojnę o to, wojnę o tamto, wojnę nieufności, wojnę złego nastawienia, wojnę podejrzliwości. To są stany wojenne, to nie jest pokój. Pokój to jest miłość, to jest wzajemna radość bycia razem, to jest szczęście, gdy widzimy siebie nawzajem. A tak to my nie jesteśmy pewni, co my spotkamy w tym drugim człowieku, czy będzie to dobre nastawienie, czy złe nastawienie, nie jesteśmy pewni. Mamy więc jakieś obawy. Odzywamy się, ktoś reaguje w ten czy inny sposób. Nie jest to więc łatwe miejsce żyć na ziemi.

Ewangelia Jana 14,1-3: *„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wiercie w Boga i we mnie wiercie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli.”* W tych Słowach Jezusa jest tyle ciepła, tyle miłości do nas. On mówi: Nie martw się jak będziesz żył na ziemi, nie martw się, czy twój dom będzie taki fajny, duży, ładny, czy będzie to jakiś mały pokój, w którym będziesz mieć jedno krzesło, jakieś łóżko zbite z desek. Nie martw się, to życie jest krótkie. Nie przejmuj się tym, bądź szczęśliwym, idę przygotować ci miejsce, a gdy przygotuję ci miejsce, przyjdę po ciebie i będziesz tam, gdzie jest wieczna radość, gdzie jest Ojciec, gdzie jest wszystko, co doskonałe. To nie przejmuj się tak; nie myśl, że może Bóg jest przeciwko tobie, bo tak nie wiecie się w życiu, bo innym wiecie się, a tobie się tak nie wiecie. Nie oceniaj Boga w ten sposób. To jest nowe przymierze i nie od tego zależy, czy Bóg jest z tobą, czy przeciwko tobie. Zależy to od grzechu i trwania w nim, a nie od tego, czy masz, czy nie masz.

W tych Słowach Jezusa jest więc dla mnie i dla ciebie taka cudowna nadzieja; jakby ci się w życiu ułożyło, to i tak pamiętaj, ciesz się, że to jest tylko chwila, a potem, kiedy wrócę, doświadczysz czegoś

niesamowicie wspaniałego. Będiesz mógł, czy mogła stanąć wobec tego Niebiańskiego Ojca, spojrzeć w Jego świętą twarz i żyć, i być w domu Ojca już na wieczność. Tam nikomu nie będzie niewygodnie, nikt nie będzie miał więcej, ani nikt nie będzie miał mniej. Jezus mówi: Nie trwóż się, nie lękaj się. Czasami człowiek może pomyśleć: mam tyle przeciwności, tyle jakby kłód pada pod moje nogi, a komuś jest tak łatwo. A Jezus mówi: Nie zajmuj się tym, to Bóg ustala jak twoje życie ma wyglądać, żeby cię ukształtował. Ciesz się, że wróci Pan. Może masz przeciąg w domu, okna nieszczelne; jakoś je uszczelnisz. Ja pamiętam jak my uszczelnialiśmy silikonem na zimę, tam gdzie mieszkaliśmy, a potem na wiosnę trzeba było to rozrywać. Bo takie były okna, miały tyle lat. Ale nie było to czymś, co by odbierało szczęście, gdy zgromadzaliśmy się, śpiewaliśmy Bogu pieśni. Ludzie przeżywali wielką radość spotkania z Panem. Nie przeszkadzały te okna, te inne rzeczy. Obecność Pana była tym, co dawało szczęście i zadowolenie. Pan Jezus mówi, że to nie ma znaczenia w jakich warunkach przyjdzie ci żyć. Nie musisz sprzedawać swoją wieczność za jakieś zyski, żeby ci było tak jak może komuś innemu. Ciesz się z tego, co masz, raduj się w Panu zawsze i dziękuj Mu za to, że może dzisiaj w trudnych warunkach, ale jutro będzie wspaniale, kiedy On wróci. Wytrwaj tylko do końca, należąc do Niego. Nie trwóż się więc, nie lękaj się, nie obawiaj się.

Ewangelia Jana 16, 27- 33: *„albowiem sam Ojciec miłuje was, dlatego że wyście mnie umiłowali i uwierzyli, że Ja od Boga wyszedłem. Wyszędłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca. Rzekli uczniowie jego: Oto teraz wyraźnie mówisz i żadnej przypowieści nie powiadasz. Teraz wiemy, że Ty wszystko wiesz i nie potrzebujesz, aby cię ktoś pytał; dlatego wierzymy, żeś od Boga wyszedł. Odpowiedział im Jezus: Teraz wierzycie? Oto nadchodzi godzina, owszem już nadeszła, że się rozproszycie, każdy do swoich, i mnie samego zostawicie; lecz nie jestem sam, bo Ojciec jest ze mną. To powiedziałem wam, abyście we mnie pokój mieli. Na świecie ucisk mieć będziecie, ale ufajcie, Ja zwyciężyłem świat.”* I znowu ci uczniowie opuszczają Go, uciekną od Niego. On nie jest obrażony, nie jest na nich zdenerwowany. On ich kocha. To jest niesamowite. Wie, że zostanie Sam, że pójdzie Sam walczyć o twoją i moją wieczną przyszłość. I kiedy ktoś inny powiedziałby z wyrzutem, że tyle dobra uczyniłem wam, a gdy ja będę teraz cierpieć, to wy sobie uciekniecie ode mnie. Jezus mówi wręcz coś zupełnie innego, On pociesza ich i mówi: Ufajcie, to minie, Ja wykonam to zadanie i przyjdę do was, i wtedy będziecie się cieszyć, że znowuż Mnie zobaczycie. Pan Jezus jest niesamowity. On nie chce w ogóle straszyć nas. On nie straszy. On mówi: Nie przyszedłem sądzić was, przyszedłem was zbawić, uratować, wyrwać was z waszych grzechów, żebyście nie ze strachu porzucali swoje grzechy, ale z miłości, z radości, z wdzięczności. On nie chce, żeby ludzie ze strachu coś robili. On chce, żeby ludzie robili to szczęśliwi. Jak przypominasz sobie porzucanie grzechów, nie wynikało to ze strachu, wynikało to z tej radości należenia do Chrystusa.

W Ewangelii Jana 15,5 Pan Jezus mówi: *„Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo bez mnie nic uczynić nie możecie.”* I znowuż, On nie oskarża nas. Trzeba to zrozumieć – On nas nie oskarża. On mówi, że bez Niego nic nie zrobimy, a więc mamy do Niego należeć całym sercem, całą myślą, całą duszą. Jeżeli coś by nam się nie powiodło, On nie jest Tym, który chciałby nas zgłębić, dobić, zdeptać. On chce, żebyśmy wierzyli, że On chce pomóc nam w tym doświadczeniu, chce nam pomóc, żebyśmy zaufali Jemu jeszcze bardziej. Pamiętacie, jak Piotr miał wyprzeć się Pana Jezusa, i kiedy Piotr wypiera się trzeci raz Pana Jezusa, wtedy czytamy, że Pan Jezus spojrzał na niego z miłością. Pan Jezus wiedział, że Piotr sobie nie poradzi. Ale teraz Pan Jezus potrzebował też, żeby Piotr zrozumiał to. I kiedy Piotr płakał, to musiał go ktoś pocieszyć. I domyślamy się, kto go pocieszył. I kiedy Pan Jezus posyłał wiadomość, powiedział: Powiedzcie też Piotrowi. Jakbyś ty się wyparł, albo ja i bylibyśmy tacy totalnie rozbici, diabeł by nas deptał; byśmy wiedzieli, że On nam tyle dobra uczynił, a myśmy się Go wyparli, i w pewnym momencie byśmy usłyszeli, że Jezus posyła i mówi: Powiedzcie też Marianowi, że czekam na niego tam. To jest niesamowite wręcz. Jak my potrzebujemy tego Jezusa, żeby tak żyć, żeby w ten sposób postępować wobec innych, gdzie inni mogliby się spodziewać, że będziemy złośliwi, agresywni, a spotkają nas, jakbyśmy zupełnie tego nie doświadczyli od tych ludzi.

On rzeczywiście wziął na Siebie wszystkie nasze winy, poniósł nasze grzechy na krzyż w miłości do mnie i do ciebie.

Ewangelia Marka 13, 3-5: „A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, zapytali go na osobności Piotr i Jakub, i Jan, i Andrzej: Powiedz nam, kiedy to nastąpi i jaki będzie znak, gdy to wszystko będzie się spełniać? Wtedy Jezus zaczął do nich mówić: Baczcie, żeby was ktoś nie zwiódł.” Pierwsze więc, co jest najważniejsze, to uważajcie, żeby ktoś was nie zwiódł, nie oszukał, żebyście nie zaczęli się bać, żebyście nie zaczęli chodzić w panice – a jak się pomyłę, a jak nie rozpoznam, a jak może będę w złym miejscu w tym czasie, czy tak dalej. Jezus mówi: Uważajcie, żeby ktoś was nie zwiódł. Ja będę troszczył się o to, żebyście nie byli gdzieś, gdzie być nie powinniście. On sobie przygotowuje oblubienicę czystą, świętą, nieskalaną. To jest piękne, że On panuje nad każdą sytuacją, nad każdym ułamkiem sekundy w naszym życiu. Nie raz doświadczaliśmy, że byliśmy idealnie w tym miejscu, w którym być powinniśmy, tak jakby ktoś wymierzył nam kroki. A nieraz byliśmy o włos od śmierci, jakby ktoś wymierzył dokładnie odległość, i coś przejechało obok nas, można powiedzieć, że prawie po nosie, a nie zrobiono krzywdy. Niemożliwe jest, żeby się zgubić, kiedy Jezus jest z tobą, albo być nie w tym miejscu, albo nie wiedzieć o tym. Jezus mówi: Nie zaskoczę cię. Zaskoczę tych, którzy nie należą do Mnie. Ale tych, którzy należą do Mnie, nie zaskoczę, będą wiedzieli o Mnie.

Marek 13,6.7: „Wielu przyjdzie w imieniu moim, mówiąc: Jam jest, i wielu zwiódą. A gdy usłyszycie o wojnach oraz wieści wojenne, nie trwóście się; musi się to stać, ale to jeszcze nie koniec.” Wieści wojenne to jest coś strasznego. Myślisz sobie: Jak ja przez to przyjdę, przybliży się coraz bardziej wojna, co teraz? A Jezus mówi: Nie bój się. Co On mówi? Przecież tylu ludzi zabitych po drodze. A Jezus mówi: Nie bój się. Mieć taką ufność, taki spokój, pokój, o którym On powiedział; mieć taki święty pokój w sercu, że wszystko co by się działo, to ja wiem, że Jezus jest Panem nad tym wszystkim i Jego nic nie zaskoczy. Że On panuje nad tym wszystkim cały czas i bez Jego woli nic się nie może wydarzyć. Nie panikuję, nie biegam, nie jestem zastraszone. Wiem, że mój Pan jest ze mną i cokolwiek by się stało, to On wie. I to jest najważniejsze. Kiedy Jezus mówi: Będzie musiało to wszystko wydarzyć się, mówi: Ale wy się nie bójcie. Dlaczego się nie bójcie?

Może List do Hebrajczyków, długi rozdział. To jest ostateczna wersja tego – nie bójcie się. Ale gdyby nawet ta ostateczna wersja była, to Jezus mówi: Nie bójcie się. „Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła, i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli.”2,14.15. Lęk przed śmiercią. Jezus przyszedł wyzwolić nas od lęku przed śmiercią. Dla nas grzeszników śmierć jest czymś strasznym. To jest koniec naszego grzeszenia i przyjdzie odpowiedzieć przed Bogiem za to całe grzeszne życie. Jezus przyszedł uwolnić nas od naszego grzesznego życia, abyśmy mogli być spokojni, kiedy spotkalibyśmy śmierć. On prowadzi nas poza śmierć. Gdyby nawet ostatecznie w tych wojnach trzeba by było skończyć swoje życie, Jezus mówi: Nie bój się, Ja jestem twoim dalszym życiem, jestem twoim wiecznym życiem. Choćby cię zabili i tak żyć będziesz. Nie bój się. To jest niesamowita odwaga. To nie jest taka odwaga jak ma świat, że jesteś śmiały, żeby grzeszyć i kpić sobie z Boga. Ale to jest odwaga, że w tym świecie zastraszenia, być spokojnym.

Kiedyś, chyba hrabia Zinzendorf (to był John Wesley) opowiadał jak spotkał na statku braci morawskich. Był sztorm i wszyscy myśleli, że już będzie koniec, a oni śpiewają jakby nigdy nic. On był zszokowany ich spokojem. Dzieci, kobiety, mężczyźni, a oni jakby się nic nie działo. I wtedy dopiero poszedł głębiej w kosztowność poznawania Pana Jezusa Chrystusa. Mieć taki spokój, taki spokój; to jest coś cudownego, mieć spokój Chrystusa.

Ewangelia Marka 16,1-8: „A gdy minął sabbat, Maria Magdalena i Maria Jakubowa, i Salome nakupiły wonności, aby pójść i namaścić go. I bardzo rano, skoro weszło słońce, pierwszego dnia tygodnia, przyszły do grobu. I mówiły do siebie: Któż nam odwali kamień od drzwi grobu? Ale gdy spojrzały, zauważyły, że kamień był odwalony, był bowiem bardzo wielki. A gdy weszły do grobu, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, odzianego w białą szatę i zdumiały się bardzo. On zaś rzekł do nich: Nie trwóście się! Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego; wstał z martwych, nie ma go tu, oto miejsce, gdzie go złożono. Ale idźcie i powiedzcie uczniom jego i Piotrowi, że was poprzedza do Galilei; tam go ujrzycie, jak wam powiedział. A wyszedłszy, uciekły od grobu, ogarnął je bowiem lęk i zdumienie, i nic nikomu nie mówiły, bo się bały.” Widzimy więc nieustannie, że Jezus jest Gwarantem, że jeśli trwam w Nim, ty trwasz w Nim, to w Nim masz wszystko, co jest potrzebne, aby na tym świecie nie bać się. W Nim jest wszystko, co potrzebne, by tu nie bać się niczego – ani żyć, ani umierać. To jest w Chrystusie.

Dzieje Apostolskie 18, 9-11: „I rzekł Pan do Pawła w nocnym widzeniu: Nie bój się, lecz mów i nie milcz, bo Ja jestem z tobą i nikt się nie targnie na ciebie, aby ci uczynić coś złego; mam bowiem wiele ludu w tym mieście. I przebywał tam rok i sześć miesięcy, nauczając wśród nich Słowa Bożego.” Nie bój się. Kiedy Paweł opisuje tę sytuację w 1 Liście do Koryntian 2,3.4, czytamy: „przybyłem do was w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze,” Apostoł przeżył wiele ataków przeciwko sobie, chęć zabicia go; był człowiekiem i przyszedł do nich będąc przerażony. Ale przyszedł i szedł dalej. „a mowa moja i zwiastowanie moje nie były głoszone w przekonujących słowach mądrości, lecz objawiały się w nich Duch i moc,” Przyszedł więc człowiek, nie jakiś super człowiek, człowiek w wielkim doświadczeniu. I do niego przychodzi Pan Jezus w nocnym widzeniu i mówi: „Nie bój się, lecz mów, nic ci się tu nie stanie”. Pan więc pociesza tego, który dostał wiele razy; bity, ścigany. Kiedy zdawałbyś, czy zdawałabyś sobie sprawę, że w każdej chwili mogą cię zabić. Jest człowiekiem. Jezus przychodzi i mówi: Nie bój się, Pawle, Ja ci tu załatwiłem pełny spokój, nikt cię nawet nie ruszy. I co? Ruszył ktoś? Nikt. Jeżeli Pan mówi, to znaczy, że tak jest, taka jest prawda. Jeśli trwasz w Nim, On jest twoim Gwarantem. Dlatego jest tak ważne, żeby trwać w Panu Jezusie Chrystusie. Dlatego Paweł mógł pocieszać Tymoteusza i mówić do niego: Nie dał nam Bóg ducha lęklivosti, ale mocy, odwagi, śmiałości, pewności, abyśmy mogli w cierpieniach mieć śmiałość, by iść dalej. Dlatego wydawałoby się że wielu Bożych ludzi, to musieli być super ludzie, skoro oni w płomieniach śpiewali pieśni pochwalne. Nie. To byli tacy sami ludzie jak my, ale Duch śmiałości był w nich i oni mogli to zrobić, aby być świadkami jeszcze w czasie takiego cierpienia, że to jest sprawa Boża, a nie ludzka.

Ewangelia Mateusza 28, 18-20: „A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.” Co to znaczy: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata?” To znaczy, że ci, którzy do Niego należą, nigdy nie będą sami. On jest. Pamiętajcie. Paweł mówi: Wszyscy mnie opuścili, ale Jezus był ze mną, umocnił mnie i wygrałem. Cóż więc to znaczy, kiedy On mówi: Ja jestem z wami, idźcie, żyćcie dla Mnie, a Ja jestem z wami, nie bójcie się. Bardziej bójcie się sami żyć, niż żyć w Jezusie Chrystusie. Bójcie się raczej sami szukać własnych zabezpieczeń, kiedy wszystko, co potrzebne mamy w Jezusie Chrystusie. Wszystko, co potrzebne mamy w Jezusie Chrystusie; i pocieszenie, i posilenie, i śmiałość, i pewność. Tak ważne jest więc by z Niego czerpać i to łaskę za łaską. Cały czas więcej i więcej z Niego. To jest tak bardzo ważne, żeby to rozumieć. Od tego zależy, czy będziemy żyli szczęśliwi, wiedząc, że wróci Pan. I to, co naprawdę nas interesuje, będzie wraz z Jego przyjściem. Szukamy tego, co w górze, a nie tego, co tutaj, dlatego naszym szczęściem jest to, co On obiecał nam. Tu żyjemy, będziemy żyć pośród tych rzeczy, ale naszym szczęściem jest czekać na Pana, ufać, że kiedy On przyjdzie, wtedy wprowadzi nas w to wieczne miejsce chwały.

Ewangelia Jana 6,16-21: „A gdy nastał wieczór, uczniowie jego zeszli nad morze i wsiedli w łódź, i popłynęli

na drugi brzeg morza do Kafarnaum. Ciemność już zapadła, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł. Morze zaś burzyło się pod wpływem silnego wiatru. Gdy więc przepłynęli około dwudziestu pięciu do trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa chodzącego po morzu i zbliżającego się do łodzi, i strach ich ogarnął. A On odezwał się do nich: *Ja jestem, nie bójcie się!* Chętnie więc zabrali go do łodzi, a łódź od razu przybiła do brzegu, do którego płynęli.” Ja jestem, nie bójcie się. On mógł uciszyć burzę, On mógł chodzić po wodzie, On mógł rozmnożyć chleb, On mógł usunąć chorobę, On mógł przeprowadzić przez chorobę. Jezus jest więc tym, który może uczynić wszystko, co jest potrzebne, aby było widać, że to Ojciec Go posłał, aby Ojciec był uczczony, i aby też w nas z woli Ojca i Syn był uwielbiony.

Nie odpocznimy, jeśli nie przyjmimy tej prawdy. To ciało będzie nas straszyć, diabeł będzie nas straszyć. Nie odpocznimy od strachu, jeśli nie przyjmimy tej prawdy w Chrystusie, jeśli On nie będzie naszym pokojem, naszą odwagą, naszą pewnością. On musi być tym. Bez Niego nie damy rady. Jego obecność jest zagwarantowana przez to, co On powiedział. To jest więc dla mnie i dla ciebie najważniejsze. Jeżeli Pan Jezus powiedział, że będzie ze mną, gdy ja należę do Niego, to lepiej należeć do Niego, aby On był ze mną, niż ze strachu opuścić Pana i samemu ratować się po swojemu.

Mateusza 10, 24-33: „*Nie jest uczeń nad mistrza ani sługa nad swego pana; wystarczy uczniowi, aby był jak jego mistrz, a sługa jak jego pan; jeśli gospodarza Belzebubem nazwali, tym bardziej jego domowników! Przeto nie bójcie się ich; albowiem nie ma nic ukrytego, co by nie miało być ujawnione, ani nic tajnego, o czym by się dowiedzieć nie miano. Co mówię wam w ciemności, opowiadajcie w świetle dnia; a co słyszycie na ucho, głoscie na dachach. I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w gehennie. Czyż nie sprzedają za grosz dwu wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się; jesteście więcej warte niż wiele wróbli. Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie; ale tego, kto by się mnie zaparł przed ludźmi, i Ja się zaprę przed Ojcem moim, który jest w niebie.*” To co mówimy więc, trwanie w Jezusie Chrystusie, to jest nasza śmiałość, to jest nasze zwycięstwo, bo On daje śmiałość, On daje odwagę. Albo nie daje, jeżeli człowiek coś po swojemu, samotnie chce coś realizować. Jak dobrze w tym świecie strachów, lęków, obaw, zagrożeń być spokojnym. Ten spokój jest tylko w Nim. Wtedy ludzie agresywni nawet widzą ten spokój w tych, którzy do Pana Jezusa należą.

2Koryntian 3,7-12: „*Jeśli tedy służba śmierci, wryta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości. Albowiem to, co niegdyś miało chwałę, teraz nie ma chwały z powodu chwały, która tamtą przewyższa. Jeśli bowiem chwałę miało to, co przemija, daleko więcej jaśnieje w chwale to, co trwa. Mając więc taką nadzieję, bardzo śmiało sobie poczynamy,*” Służba sprawiedliwości. Ta śmiałość wynika z tego, że jesteśmy usprawiedliwieni przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Pokój z Bogiem mamy przez wiarę. To jest służba usprawiedliwienia. To jest służba temu, co uczynił Chrystus, abyśmy my mogli nowe życie prowadzić. Służymy nowej sprawie, całkowicie nowej sprawie i niesiemy nowe przesłanie do ludzi – pojednajcie się z Bogiem. Bóg za wszystkich ludzi położył zapłatę w Swoim Synu. Nie idziemy oskarżać według zakonu, idziemy ogłaszać, że jest dla ciebie tak samo nadzieja. Ludzie żyją bez nadziei, bez Boga. Siłę znajdują w mięśniach, w zasobnościach, ale okazuje się, że wielu bogatych ludzi popełniło samobójstwo. Jeden z takich bogatych ludzi, kiedy miał umrzeć, kazał sobie wystawić rękę z trumny, żeby pokazać, że wszystko, co zarobił w czasie tego życia, musiał zostawić. Tym ludziom jest szkoda, ale muszą to zostawić, śmierć kończy połączenie ich z tymi rzeczami. Nie daje to więc zabezpieczenia, nie daje szczęścia. Szczęście jest tylko w Chrystusie. Kiedy człowiek nie ma Chrystusa, a może mieć wszystko, to po jakimś czasie człowiek jest nieszczęśliwy. Podczas gdy w

Chrystusie możesz mieć niewiele i być szczęśliwym człowiekiem, bo On daje szczęście. Chrystus to szczęście! Chrystus to radość, Chrystus to spokój, Chrystus to uwolnienie od strachu. Chrystus przyszedł zbawić nas grzeszników, abyśmy nie musieli żyć pod starym prężeniem. To właśnie daje śmiałość głoszenia tej wspaniałej prawdy, mówi apostoł. Dlatego tak śmiało to mówimy, bo wiemy Kto za tym stoi. Wiemy Kto to potrafi zrobić. Siła ludzka nie potrafi tego zrobić, ale Pan potrafi. Bóg dał Odkupiciela.

Dzieje Apostolskie 21, 7-14: *„My zaś, ukończywszy podróż morską z Tyru, zawinęliśmy do Ptolemaid i pozdrowiwszy braci, pozostaliśmy u nich przez jeden dzień. Wyruszywszy zaś nazajutrz, przybyliśmy do Cezarei i weszliśmy do domu ewangelisty Filipa, który był jednym z siedmiu, i zatrzymaliśmy się u niego. A miał on cztery córki, dziewice, które prorokowały. A gdy przez dłuższy czas tam pozostawaliśmy, nadszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabus, i przyszedłszy do nas, wziął pas Pawła, związał sobie nogi i ręce i rzekł: To mówi Duch Święty: Męża, do którego ten pas należy, tak oto zwiążą Żydzi w Jerozolimie i wydadzą w ręce pogan. A gdy to usłyszeliśmy, prosiliśmy zarówno my, jak i miejscowi, aby nie szedł do Jerozolimy. Wtedy Paweł odrzekł: Co czynicie, płacząc i rozdzierając serce moje? Ja przecież gotów jestem nie tylko dać się związać, lecz i umrzeć w Jerozolimie dla imienia Pana Jezusa. A gdy się nie dał nakłonić, daliśmy spokój i powiedzieliśmy: Niech się dzieje wola Pańska.”* Miał tę śmiałość, o której pisze apostoł. My służymy w śmiałości, a nie w lęku, obawach, strachu, co się stanie, bo gdyby. W tym więzieniu oni mogli śpiewać pieśni pochwalne. My służymy w śmiałości, nie w strachach, lękach, obawach, bo coś tam wydarzy się, może zabiją i co wtedy? Nie. To już nie jest nasza sprawa. Nasza sprawa została załatwiona na krzyżu. Tam umarliśmy, aby dzięki Jezusowi dzisiaj żyć dla chwały Chrystusa, aby żyć swobodnie, będąc pewni. Paweł wiedział, że musi pójść do Jerozolimy i wiedząc co tam go czeka, szedł spokojnie, bo wiedział, że tam też jest Pan. Wolał być w doświadczeniach z Panem niż umknąć od doświadczeń i gdzieś zostać samemu.

Ewangelia Mateusza 6, 31-33: *„Nie troszczcie się więc i nie mówcie: Co będziemy jeść? albo: Co będziemy pić? albo: Czym się będziemy przyodziewać? Bo tego wszystkiego poganie szukają; albowiem Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego,”* I często tu jest właśnie problem, że ludzie mijają to, co mówi Jezus i nie szukają najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości, tylko szukają najpierw zabezpieczenia światowego, żeby być spokojnymi, że mają zabezpieczenie, teraz więc mogą chwalić Boga. To nie działa. Jezus mówi zawsze prawdę. Mówi: Jeżeli chcecie chwalić Boga, to najpierw szukajcie Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości. Wtedy będziecie chwalić Boga, bo będziecie mieli wszystko, czego naprawdę potrzebujecie. Niczego wam nie braknie. I to jest właśnie piękne, że Bóg za tym stoi. Często ludzie wierzący robią odwrotnie. Myślą sobie, że kiedy będą mieli, wtedy będą spokojniejsi. Słyszałem już takie opowieści za czasów komuny: Pojadę na zachód, zarobię pieniądze, będę więcej służyć Panu, będę mógł więcej. Jechali, wracali i już ich nie było. Pieniądze odwiodły ich od Chrystusa. To było oszustwo, to była nieprawda. Pamiętamy jak Noemi opuściła Dom Chleba wraz z rodziną, a potem sama wróciła, na całe szczęście jeszcze z synową.

List do Filipian 4, 6: *„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu.”* To jest niesamowite. Znowuż ten spokój, wdzięczność za to co jest. Pamiętajcie jak te siostry Boom były w obozie koncentracyjnym. Jedna z nich dziękowała w tym baraku za wszy, a druga nie mogła zrozumieć jak można dziękować za to, co cię żre całą noc. Później okazało się, że dzięki temu te strażniczki bały się wchodzić do tego baraku i one mogły spokojnie tam być, rozkoszować się Panem. Za wszystko dziękujcie. Czasami możemy na początku nie rozumieć tego. Potem okazuje się jakie dobre to ma działanie, jaki dobry ma wpływ. Czasami człowiekowi wydaje się, że coś padło, a to właśnie po to padło, żeby coś o wiele cenniejszego nie przepadło od tego, co padło. Jak dobrze, że On nas miłuje i nie chce, żebyśmy zginęli w tym świecie zepsucia, abyśmy mogli spokojnie cieszyć się, wiedząc, że Jemu bardziej zależy na nas, niż nam samym. On to udowodnił.

Ewangelia Łukasza 12,32-34: „*Nie bój się, maleńka trzódko! Gdyż upodobało się Ojcu waszemu dać wam Królestwo. Sprzedajcie majątności swoje, a dawajcie jałmużnę. Uczyńcie sobie sakwy, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie, gdzie złodziej nie ma przystępu, ani mól nie niszczy. Albowiem gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze.*” Jezus często stawia takie krańcowości, żeby pokazać nam, żebyśmy nie obawiali się, żebyśmy nie byli skąpi, skrepowani żalością uruchamiania w dobrych sprawach tego, co posiadamy, ale żebyśmy byli swobodni w tym, wiedząc, że mamy skarb w niebie. Po drugie, jak przenieść coś z ziemi do nieba? Jak zbierać sobie skarby w niebie? No właśnie w ten sposób, czyniąc dobro, nie spodziewając się na ziemi zwrotu. I to jest nie przemyt, tylko mądrość; prawny w działaniu. Dlatego Pan Jezus tego właśnie uczy, aby w ten sposób funkcjonować.

1 Tymoteusza 4,15.16: „*O to się troszcz,*” Teraz masz się troszczyć. „*w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich.*” O to się troszcz, w tym trwaj, aby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. „*Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.*” To jest najważniejsze. O to się troszcz, żeby było widać w tobie coraz więcej Jezusa. To nie jest zła troska, to jest bardzo dobra troska. Zabiegaj o to, módl się o to, pilnuj tego, żeby tak było, bo to jest bardzo, bardzo ważne.

List do Filipian 2, 19-21: „*A mam nadzieję w Panu Jezusie, że rychło poślę do was Tymoteusza, abym i ja się ucieszył, dowiedziawszy się, co się z wami dzieje. Albowiem nie mam drugiego takiego, który by się tak szczerze troszczył o was; bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa.*” Obyśmy tak wszyscy szczerze troszczyli się o siebie nawzajem, żeby coraz więcej w nas było widocznego Jezusa Chrystusa. Aby nam o wiele więcej zależało na tym, niż na tym w jakich warunkach śpimy, co jemy, co pijemy, w co się ubieramy. Bóg wie, że tego potrzebujemy, ale jeszcze więcej potrzebujemy wzajemnej miłości, po której będzie można rozpoznać, że Pan Jezus tu był. Więcej niż ubrania, niż jedzenia, niż zdrowia, potrzebujemy być świadectwem zbawionych ludzi przez Jezusa Chrystusa. To jest najważniejsze.

Niech takim zakończeniem będzie – bój się żyć bez Jezusa, nie bój się żyć w Jezusie. Chociaż inni cię znienawidzą, odrzucają, jesteś w miejscu zwycięstwa. Jeśli opuścisz Jezusa, jesteś w porażce. Niech więc Bóg pomoże nam, abyśmy naszą śmiałość nie mieli z naszego cielesnego człowieka, ale z Chrystusa Jezusa. Abyśmy mogli śmiało wejść w każde doświadczenie, wiedząc, że Pan jest z nami. Amen.